



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 10 czerwca 2015

r. [\[Multimedia\]](#)

Najbliższy szpital

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy katechezy o rodzinie, a w tej katechezie chciałbym zająć się bardzo powszechnym aspektem życia naszych rodzin, jakim jest choroba. Jest to doświadczenie naszej słabości, które przeżywamy głównie w rodzinie, od dziecka, a potem przede wszystkim jako osoby starsze, kiedy pojawiają się różne dolegliwości.

W ramach więzi rodzinnych choroba osób, które kochamy, przeżywana jest z większym cierpieniem i niepokojem. Miłość sprawia, że odczuwamy to bardziej. Często ojcu i matce trudniej jest znieść chorobę syna, córki niż własną. Rodzina, możemy powiedzieć, zawsze była najbliższym «szpitalem». Jeszcze dzisiaj w wielu częściach świata szpital jest przywilejem dla niewielu i często znajduje się daleko. Mama, tato, bracia, siostry, babcie zapewniają opiekę i pomagają wyzdrowieć.

W Ewangeliach wiele stronicy opowiada o spotkaniach Jezusa z chorymi i Jego wysiłkach, by ich uzdrowić. Występuje On publicznie jako Ten, kto walczy z chorobą i kto przyszedł, by uzdrowić człowieka z wszelkich chorób: chorób ducha i chorób ciała. Bardzo wzruszająca jest ewangeliczna scena, o której tylko wspomina Ewangelia św. Marka. Mówi ona: «Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych» (1, 32). Kiedy myślę o wielkich współczesnych miastach, zadaję sobie pytanie, gdzie są drzwi, przed które można zanosić chorych, z nadzieją, że zostaną uzdrowieni! Jezus nigdy nie odmawiał ich uzdrawiania. Nigdy nie przeszedł obok, nigdy nie odwrócił twarzy w drugą stronę. I kiedy jakiś ojciec lub matka, albo po prostu zaprzyjaźnione osoby przynosili do Niego chorego, by go dotknął i uzdrowił, nie zważał na moment; uzdrawianie było ważniejsze niż Prawo, również tak święte, jak odpoczynek w szabat (por. Mk 3, 1-6). Uczni w Prawie robili wyrzuty Jezusowi, ponieważ uzdrawiał w szabat, czynił dobro w szabat. Lecz miłość Jezusa polegała na uzdrawianiu, czynieniu dobra: i to jest zawsze priorytetem!

Jezus posyła uczniów, by czynili to, co On sam, i daje im moc uzdrawiania, czyli zbliżania się do chorych i leczenia ze wszystkich chorób (por. Mt 10, 1). Musimy dobrze pamiętać o tym, co powiedział do uczniów w epizodzie z niewidomym od urodzenia (J 9, 1-5). Uczniowie — w obecności niewidomego! — dyskutowali o tym, kto zgrzeszył, powodując, że urodził się niewidomy, on sam czy jego rodzice, co spowodowało jego ślepotę. Pan powiedział jasno: ani on, ani jego rodzice; jest tak, aby się objawiły na nim sprawy Boże. I uzdrowił go. Oto chwała Boża! Oto zadanie Kościoła! Pomaganie chorym, nietracenie czasu na gadaninę, pomaganie zawsze, pocieszanie, podnoszenie na duchu, bycie blisko chorych; to jest zadanie.

Kościół zachęca do stałej modlitwy za bliskie osoby dotknięte chorobą. Nigdy nie powinno zabraknąć modlitwy za chorych. A wręcz musimy modlić się więcej, zarówno indywidualnie, jak we wspólnocie. Pomyślmy o ewangelicznym epizodzie z kobietą kananejską (por. Mt 15, 21-28). Jest to poganka, nie należy do ludu Izraela, lecz jest poganką, która błaga Jezusa, by uzdrowił jej córkę. Jezus, by wystawić na próbę jej wiarę, najpierw odpowiada surowo: «Nie mogę, muszę myśleć najpierw o owcach z domu Izraela». Kobieta nie odstępuje — mama, kiedy prosi o pomoc dla swojego dziecka, nie rezygnuje nigdy; wszyscy wiemy, że mamy walczą w sprawie dzieci — i odpowiada: «i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów!», jakby chciała powiedzieć: «Potraktuj mnie przynajmniej jak szczenię!». Wówczas Jezus mówi do niej: «O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!» (w. 28).

W obliczu choroby również w rodzinie pojawiają się trudności, których powodem jest ludzka słabość. Lecz na ogół w okresie choroby umacniają się więzi rodzinne. I myślę, jak bardzo ważne jest wychowywanie dzieci od samego początku do solidarności w okresie choroby. Wychowanie, w którym chroni się przed wrażliwością na ludzką chorobę, powoduje oschłość serca. I sprawia, że dzieci stają się «znieczulone» na cierpienie innych, niezdolne do zmierzenia się z cierpieniem i doświadczania ograniczeń. Ile razy widzimy przychodzących do pracy mężczyzn, kobiety ze zmęczoną twarzą, wyczerpanych, a kiedy zadaje się im pytanie: «Co się dzieje?», odpowiadają: «Spałem tylko dwie godziny, bo w domu zmieniamy się przy dziecku, przy chorym, przy dziadku, przy babci». A dzień dalej trwa w pracy. Są to rzeczy heroiczne, to heroizm rodzin! Te ukryte heroizmy, na które osoby zdobywają się z czułością i z odwagą, kiedy w domu ktoś jest chory.

Słabość i cierpienie dotykające naszych najdroższych i najświętszych więzi mogą być dla naszych dzieci i dla naszych wnuków szkołą życia — ważne jest takie wychowywanie dzieci, wnuków, by rozumieli tę bliskość w chorobie w rodzinie — i tak się dzieje, kiedy chorobie towarzyszy modlitwa i pełna miłości, troskliwa bliskość członków rodziny. Wspólnota chrześcijańska wie dobrze, że rodzina w próbie, jaką jest choroba, nie powinna zostawać sama. I powinniśmy dziękować Panu za te piękne doświadczenia eklezjalnego braterstwa, które pomagają rodzinom pokonywać trudne momenty bólu i cierpienia. Ta chrześcijańska bliskość, rodziny względem innej rodziny, jest prawdziwym skarbem dla parafii; skarbem mądrości, który pomaga rodzinom w trudnych momentach i pozwala zrozumieć królestwo Boże lepiej niż wiele słów! To są pieszczoty Boga.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, dziś w sposób szczególny proszę was, abyście wspierali modlitwą i konkretnymi gestami duchowej i materialnej pomocy rodziny, które muszą zmierzyć się z chorobą kochanej osoby, zwłaszcza rodziców, którzy walczą o zdrowie swego dziecka. Niech towarzyszy im zawsze nasza serdeczna bliskość i życzliwość, jako znak Bożego błogosławieństwa. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.